

GAZETA POLSKA W. BRAZYLII

Nr. 71.

Kurytyba, dnia 19 Grudnia 1914

Rok XXII

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes), listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

RUA AQUIDABAM 87

Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Mieszkańcy dzie- wicznych lasów.

Niektórzy wiele czytają, różnemi zajmują się sprawami i kwestyami, lecz nie wiedzą i nie znają, przynajmniej może niedokładnie, tych rzeczy, które ich przecież obchodzić i interesować powinny, mamy na myśli pierwotnych mieszkańców Brazylii, mieszkańców tutejszych lasów dziewiczych. Dla dokładniejszego, lubo ogólnego, zapoznania się z nimi, zamieszczamy dłuższy o nich artykuł. Później zamierzamy podać kilka szczegółów z ich historii a następnie o ludności napływowej tak czarnej jako i białej rasy.

Dzikie szczepy indyjskie.

Pierwotnymi mieszkańcami Brazylii, ludem tubylczym są dzikie plemiona indyjskie. Ich etnografia jest dotychczas niedostatecznie zbadaną, choćby z tej prostej przyczyny, że bardzo trudno dostać się między nich, w niedostępne, dziewicze lasy.

W dodatku jest to rzeczą nader niebezpieczną udawać się do nich, bo żyją z białymi na stopie wojennej, uśmierca każdego śmiałka, któryby się odważył do nich i w najszlachetniejszych zbliżyć zamiarach; stracili już do Europejczyków zaufanie, zdaje się na zawsze.

Z powodu ustawicznych wędrowek i braku stałej siedziby, etnografia szczepów

indyjskich jest bardzo niepospolita i rozstrzelona. Zdarza się że niekiedy mieszkają obok siebie szczepy i plemiona zupełnie odrębne pod względem języka, którego używają i kultury, jaką posiadają. Utrudnia to w wysokim stopniu oznaczenie pewnych, nawet ogólnych granic dla poszczególnych plemion lub rodzin.

Nie chodzi nam zresztą o obszerną, na wielką skalę zakrojoną rozprawę etnograficzną ludów indyjskich, zamieszkujących kraje brazylijskie, poprzestaniemy na niektórych ogólnych uwagach a podamy więcej szczegółów o tych szczepach indyjskich, z którymi spotykają się nasi koloniści w stanie Parany i St. Kataryny.

1. Nowsi etnologowie rozróżniają cztery główne gromady plemion indyjskich.

Pierwszą stanowią plemiona zwane »tupi« lub »tupinamba«. Zamieszkiwały one niegdyś wschodnie wybrzeże pomorza brazylijskiego i nizinę rzeki Amazonki. Z nimi spotkali się Europejczycy po odkryciu Brazylii (1500 r.) i zostawali przez dłuższy czas w przyjaznych stosunkach.

Drugą gromadę tworzą szczepy »karaiów« lub »karibów«, których właściwą ojczyzną jest Guyana, skąd rozeszli się na sąsiednie kraje.

Do trzeciej gromady należą szczepy tak zwane »nu-aruak«, bo podobno w ich mowie daje się często słyszeć zaimek pierwszej osoby »nu«. Plemiona tej gromady zamieszkują niziny rzeki Rio Madeira i nad górnym biegiem rzeki Orinoco.

Cechą charakterystyczną plemion tych trzech gromad jest ten ważny szczegół, że posiadają już »jakąś« kulturę. Znają początki rolnictwa, garncarstwa, tkactwa i wyrobów z włókien roślinnych. Robią rozmaite kosze, plecionki i siecie do łowienia ryb. Głównym zatrudnieniem mężczyzn jest polowanie i rybołówstwo; kobiety uprawiają rolę, sadzą kukurudzę i maniok; one też wyrabiają różne ozdoby dla

swych rodzin i wojowników. Stała siedziba u nich przeważa; tworzą rodzaj wioski. Domy ich są to szałas podobne do ula, zrobione z chrustu i trawy, albo stanowią czworoboczną budowę utworzoną z okrągłaków spojonych cypm, a dach pokryty powiązаныmi liśćmi palmowymi. Są podobne do »ranszy« ubożego ludu brazylijskiego.

Lubią się bardzo w tatuowaniu ciała;

używają różnych ozdób zatkniętych w płatki uszne, w przegrodę nosową i w dolną wargę. Poszczególne szczepy wspomnianych gromad rozpadają się na różne rudy i rodziny, które rozróżnić można po sposobie tatuowania ciała i po różnych totemach zwierzęcych czy roślinnych. Są to — że się tak wyrazimy — rdowe ich herby. (Ciąg dalszy nastąpi)

P. J.

ROLA MASONERII WE WSPÓŁCZESNEJ WOJNIE.

Poważny organ włoski »Osservatore Romano« rozwija w naczelnym swym artykule pogląd na funkcję masonerii we współczesnej wojnie i dowodzi przekonującymi argumentami, że najważniejszym czynnikiem pobudzającym ludy rasy romańskiej do wojny z Niemcami i Austrią — jest masoneria.

Ideologia masonstwa, oparta na dążnościach wybitnie anarchistycznych, wywrócenia tronów i oltarzy, zniszczenia wszelkiej władzy i autorytetów, wypłenicia z serc ludzkich wszelkich zasad moralności, zwalczająca ideały patriotyczne pod hasłem bezbarwnej międzynarodowości, znalazła grunt podatny wyłącznie u narodów romańskich, skłonnych do kompletnego bezrządu, w każdej dziedzinie życia zarówno społecznego jakoteż duchowego.

Główne centrum organizacji masonskich, Francja, jest od lat już wieloklasycznym krajem masonskiej wszechwładzy a temsamem bezprzykładnego przesładowania religii, zakonów i kościoła katolickiego.

Z Francji przeto wychodzą do innych krajów romańskich hasła nieubłaganej walki z kościołem oraz z państwami o rządach chrześcijańskich.

Szeroko rozgałęzione we Włoszech, Hiszpanii i Portugalii organizacje masonskie, działają dziś w pełnej harmonii i ścisłości z masonerją francuską, rozwijając w krajach swych gorącą propagandę za wojną na korzyść trójporozumienia.

Paryską centralą masonską »Grande Oriente« wysłała w ostatnich czasach hiszpańskim swym pobratymcom pół miliona funtów szterlingów subwencji na propagandę wojenną w prasie. Pieniądze zrobiły swoje.

Hiszpańska prasa wznieciona hojnym groszem francuskim zachęca szerokie masy ludności do wojny po stronie Francji w imię bezwyznaniowości. Zarazem wywiera gwałtowną presję na rząd madrycki, żądając od niego złamania neutralności i wypowiedzenia Niemcom wojny.

Madryckie »El Liberal« wypowiedzi otwarcie, że agituje dlatego w Hiszpanii na korzyść trójporozumienia, bo ono w imię zasad bezwyznaniowości walczy z obu chrześcijańskimi potęgami Austrią i Niemcami.

Jeszcze bardziej niż w Hiszpanii rozpanoszył się duch masonski w Portugalii, gdzie zabójstwo króla Carlosa, wygnanie ostatniego władcy i utworzenie anarchistycznej republiki, pełnej na luzyc, obfitej

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

56)

Więc bądź pan zdziw — rzekł — do widzenia!

Rozłączyli się:

Bakunin odszedł, baron zaś otworzył drzwi i wszedł do ciemnej sieni.

Za chwilę jednak znowu wyszedł i stanął na progu patrząc w dal, jakby kogoś oczekiwał.

W tem oblicze jego rozjaśniało się; zdawało zobaczył jakąś otuloną, niewieściami postać.

Im bardziej się zbliżała, tem szybciej jej kroków się zwiększała.

Gdy była już tylko o dwa kroki oddaloną, baron otworzył ramiona, a kobieta zawisła na jego szyi.

— Hugo — szepnęła — drżę od strachu jeżeli on mnie śledzi, jestem zgubioną!

Brandt wciągnął ją do ciemnej sieni.

— Teraz jesteś bezpieczna, najdroższa — szepnął.

ROZDZIAŁ XXI.

Zdradzone serce.

Mieszkanie, urządzone przez Bakunina z kasy nihilistów dla młodego barona Pahlen było urządzone z książęcym przepychem.

Składało się wprawdzie tylko z pięciu pokoi lecz urządzonych z wyszukany komfortem.

Baron Brandt wprowadził otuloną postać niewieściami do pokoju, którego wszystkie ściany były pokryte kosztownymi perskimi dywanami.

— Teraz nie potrzebujesz już drzeć — zawołał Brandt i przycisnął wzruszoną kobietę silnie do piersi tutaj jesteś bezpieczna, tutaj nie może zająć za tobą żaden szpieg.

— Ach, co za występki popełniam — zawołała ona — co za grzech, przychodząc tutaj, lecz należy wreszcie sprawę między nami jasno postawić.

Przy tych słowach zdjęła palto i stanęła w skromnej sukience z rękami skrzyżowanymi na piersi, patrząc z zachwytem na młodego barona.

Była to Lenka, narzeczona Łuckiego, która przybyła za swoim narzeczonym aż do dalekiej Rosji i ją teraz znajdujemy w pomieszczeniu młodego Pahleny.

Hugo zdjął perakę i fałszywą brodę barona Brandta i wzięwszy Lenkę pod ramię, posadził ją na sofę.

Jakiś dziwny niepokój przebiegał z całej postaci dziewczyny, zakryła twarz rękami i zalała się łzami.

— Czego płaczesz droga dziewczyno? — szepnął — czy nie czujesz się szczęśliwą przy mnie, czyż nie posiadam już twej miłości?

Lenka złożyła głowę na jego ramieniu i patrzyła na niego bolesnym wzrokiem.

— Czy się czuję szczęśliwą przy tobie, czy cię kocham, tak, nie byłabym bowiem przyjechała, lecz Hugo, to moje przyście do tego domu napełnia mnie jakimś dziwnym tajemniczym strachem, zdaje mi się, że kara postępuje w ślad za grzechem, że zbliża się wisi nad głową.

— Dlaczego się tak boisz najdroższa — rzekł Hugo przecież to nie pierwszy raz przychodzisz do mnie polajennie, pomyśl tylko, ile to szczęśliwych chwil przepędziliśmy razem w Poznaniu, które, jak tę upiększa powab tajemnicy.

— Ależ czyż ta łącząca nas tajemnica nie jest straszny grzechem?

— Miłość nie może być nigdy grzechem — rzekł Pahlen, całując ją w usta.

— O nie, ty zalekko to bierzesz, chcesz mię tylko temi słowy uspokoić.

Jestem narzeczoną Łuckiego, twego przyjaciela, on biedny kocha mnie całą potęgą swego szlachetnego serca, ufa mi prędzej przypuszczałby koniec świata, jak możliwość mej zdrady.

A przecież myśmy go oszukali, my oboje jego najbliżsi, narzeczona i przyjaciel.

— Tak, oszukaliśmy go, Lenko, lecz dlaczegośmy go oszukali, bo miłość nasza była silniejszą od rozsądku, bo nie mogliśmy się wyrzec miłości, tego wspanialszego daru natury!

— Lecz miłość ta jest zbrodniczą — zawołała Lenka — i gdyby się Łucki o tem dowiedział, jego szczęście, życie jego całe byłoby złamanem, bo nie przeżyłby rozczarowania.

— Ależ on się nigdy o tem nie dowie — zawołał Hugo, zaledwie mogąc ukryć zaniecierpliwienie.

— Nie gniewaj się na mnie, Hugo — prosiła Lenka — lecz nie pojmujesz, jak bardzo przygnębia mnie brzemień mej winy.

Ach, dlaczegoś nie miałam odwagi wyznać mu zaraz wszystkiego.

Zdaje mi się to wszystko snem, sama nie wiem jak go nazwać, dobrym, czy złym.

Byłam zaręczoną z Łuckim i zdawało mi się wtedy, że go kocham, lecz byłam wtedy młoda i niedoświadczoną dziewczyną i nie wiedziałam jeszcze co to jest miłość.

Wtem stanęłaś ty przedemną, sam Łucki przedstawił mi ciebie i pokochałam cię.

Pokochałam cię, lecz nigdy nie odważyłam się myśleć nawet żebym była twoją.

Lecz zdobyłeś mnie, jedna godzina sama na sam wystarczyła, że popełniłmy ciężki grzech.

A gdyś potem wyjechał, gdy mi ciebie zabrakło, wtedy dopiero przekonałam się, że życie bez ciebie jest mi ciężarem.

W końcu, po długim czasie, napisałaś list a tęsknota za tobą przypędziła mnie aż tutaj Hugo objął kochaną i przycisnął do swej piersi.

— Więc przedsięwzięłaś tę niebezpieczną i daleką drogę dla mnie, nie zaś z powodu Łuckiego?

— Tylko dla ciebie, najdroższy — szepnęła.

— A teraz powiedz mi, mój skarbie najdroższy, w jaki sposób mogłaś się wyrwać do mnie, bo wiem że Łucki jest bardzo o ciebie zaszrosny i strzeże cię jak oka w głowie.

— Wiesz najdroższy, że zaraz na wstępie podziękowałam Łuckiemu, że nie chcę mieszkać z nim razem w garbatej Petrowny, lecz wynajęłam sobie w pobliżu mały pokój i postarałam się o zajęcie, co przy mojej biegłości w haftowaniu nie przyszło mi trudno.

Łucki każdą wolną chwilę przepędza naturalnie u mnie i dzisiaj wyszedł odemnie do piero o godzinie jedenastej i to musiałam mu powiedzieć, że mogę wpaść w podejrzenie u sąsiadów, jeżeli dłużej u mnie pozostanie.

O, jak jestem złą jak podła!

Używam tysiąca kłamstw, aby podejść człowieka, który mnie tak bardzo kocha i ceni.

— Jeżeli już teraz jesteś tak bardzo zgrozaczoną, Leneczko — rzekł posępnie — to cóż będzie później?

Lenka powstała i ujęła ręce kłanającego.

— Hugo — rzekła — w tej sprawie przyszłam, należy namlinie gniewać, rozważyć i chociażby się stanowienie.

szę powziąć mocne (Ciąg dalszy nastąpi)

w ciągle prześladowanie kościoła, zamykanie klasztorów, więzienie księży i t. d. to owoce rządów masonskich, prowadzących kraj do rychłego adku.

Masoni w Portugalii wszechwładni, prą z rozkazu Francji ku wypowiedzeniu Niemcom wojny, nie wróżą jej najmniejszych dla kraju korzyści.

Masoneria włoska nie pozostaje też w tyle. Medyolańska loża wolnomularska na zebraniu z dnia 23 września powzięła następujące charakterystyczne uchwały:

1) Jest obowiązkiem każdego wolnomularza (masona) włoskiego oddziaływać na opinię publiczną w duchu francusko-angielskim.

2) Prasa masonska całych Włoch winna oddziaływać na rząd i czynniki w kraju miarodajne, w kierunku zerwania sojuszu z Niemcami i Austrią i wypowiedzenia tymże państwu wojny w obronie interesów politycznych Francji.

3) Masoneria całej Europy powinna obecną burzę wojenną wykorzystać ku realizowaniu swych dążeń i zaprowadzić nową tryumfalną erę, wolną od tronów i ołtarzy.

Przeto masoneria wszystkich narodów romańskich, wyteżyła swe siły by drogą propagandy pobudzić opinię publiczną swych narodów a przede wszystkim rządy włoski, hiszpański i portugalski do niesienia pomocy wojennej Francji.

Wojna obecna jest walką dwóch światów; zorganizowana masoneria całej zachodniej Europy będąca jedynym motorem trójporozumienia, wiedzie bój na życie i śmierć z państwami opartymi na zasadach wiary chrześcijańskiej, Niemcami i Austrią.

Z POLSKI.

Ruina gospodarcza Królestwa Polskiego.

Czytamy w krakowskim „Głosie Narodu“:

Życie ekonomiczne Królestwa obecnie zamarło. Z powodu zajęcia przez Niemców Zagłębia Dąbrowskiego, brak w całym Królestwie węgla.

Komitet obywatelski w Płocku radzi sobie w ten sposób, że nabył w Łęcku 600 sążni torfu i stara się o dalsze 600 sążni. Brak węgla zamierzają choć w drobnej części zastąpić torfem, jako materialem nadającym się też do palenia.

Bogaty niegdyś i kwitnący przemysł cukrowniczy, zniszczony w całym niemal Królestwie. Mnóstwo cukrowni, produkujących przed wojną rokrocznie ogromną masę materiału cukrowniczego, dziś leży w gruzach. Wystarczy wymienić najważniejsze cukrownie w kraju jak Trawniki, Strzelce, Borowiczki (w gub. Płockiej),

które dzięki operacjom wojennym ostatnich czasów, przestały istnieć.

Również bogate centra innych gałęzi przemysłu n. p. Łódź są dziś wyludnione a fabryki częścią w gruzach, częścią z braku rąk roboczych lub z powodu uszkodzeń stoją bezczynnie.

W Warszawie i innych miastach Królestwa panuje drożyzna niebywała, głównie z przyczyny małych dowozów na rynki zbożowe; z powodu operacji wojennych ustają dostawy ze wsi, a to grozi wygłodzeniem i nędzą miast Królestwa.

Z Warszawy.

Dziennik węgierski „Az Est“ z dnia 14 listopada podaje opowiadanie pewnego rumuńskiego korespondenta, który w pierwszej połowie zeszłego miesiąca bawił w Warszawie:

„Zbliżają się Niemcy i Austriacy i ten fakt nadaje barwę nastrojowi miasta. Tyśiące głów gorączkowo spogląda w niebo oczekując zeppelinów i aeroplanów niemieckich. Te nie dają czekać na siebie; ukazują się na widnokręgu a z nich lecą na miasto stopy proklamacji opatrzonych wstępem słowy: „Polacy nie bójcie się nas, niesiemy wam zapowiedź oswobodzenia Warszawy z jarzma odwiecznego wroga waszego...“ Oleszy pisane po polsku, wzywające do wspólnej walki przeciw Rosji.

Na ulicach miasta panuje smutny nastrój. Komendant miasta zarządził stan oblężenia, przyczem dokonywane bywają codziennie liczne aresztowania ludzi, częstokroć niewinnie podejrzanych o szpiegostwo.

Na tle szpiegostwa popadły władze rosyjskie w istną manię. Codziennie dokonują policyjni rewizji i aresztowań po domach i hotelach, codziennie da się widzieć na pierwszorzędnym ulicach pochód eleganckich dam i panów skutych łańcuchami, pędzonych na policyję pod zarzutem szpiegostwa.

Niemal codziennie przybywa do Warszawy świeży transport wojsk z głębi Rosji.

Uniwersytet warszawski przeniósł się wraz z personelem nauczycielskim i gronem słuchaczy do Kijwa.

Dzienniki ulegają tak ostrej cenzurze, że kilka z nich postanowiło zawiesić swe wydawnictwo, jednakże władze zmusiły redakcje do dalszego prowadzenia pism, z nakazem drukowania o wojnie i wypadkach w Polsce tylko tego, co będzie odpowiadać życzeniu komendanta miasta.

Przedmieście Praga jest w znacznej części zdemolowana, z powodu wznoszenia tam nowych fortyfikacji. W ogólności dokoła miasta zbudowano na przedmieściach fortów a do robót przy budowie tej użyto przymusowo mieszkańców miasta.

Z Dębicy do Mielca.

Czytamy w krakowskim „Głosie Narodu“:

Wkraczające wojska rosyjskie wyrządziły powiatom i miastom galicyjskim, straszniejsze od kul i granatów, szkody potwornym iście tatarskim bandytyzmem, obfitym w pospolite gwałty, rozboje i kradzieże, urozmaicone całą masą dzikich i krwawych okrucieństw.

W północnym zakątku Galicyi zachodniej, między Dębicą a Mielcem padł ofiarą ich łupieżstwa Przeczław. Starożytny, obfity w pamiątki historyczne zamek hr. Reyów uległ kompletnemu zrabowaniu. Zabytki sztuki i pamiątki historyczne wywieźli złodzieje carscy w kilkunastu wozach; zagrabili najwykwintniejsze gobeliny, dzieła malarstwa polskiego, zbroje polskie, manuskrypty, bogatą bibliotekę oraz ważne zabytki muzealne i historyczne — słowem wszystko co było najcenniejsze a sercu polskiemu najdroższe. Sala Sienkiewiczowska, prawdziwa ozdoba pałacu została przez dziką hordę toporami i szablami porabana.

Straszne i opisać się niedające chwile nastąpiły w akcie drugim — gdy Rosjanie pod naporem wojsk austriackich zaczęli ustępować. Sotdaci w miasteczkach i na wsi z nasadzonymi bagnietami wpadali do mieszkań zabierali co się dało, pieniądze, pożywienie, kosztowności, garderobę a opornych mordowali, kluli bagnietami, zabijali strzałami karabinów lub wieszali na drzewach przydrożnych. To też niedługo byłby dzicyz rosyjskiej w tych stronach zaznaczył się zupełnym zniszczeniem całej okolicy.

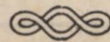
Galicya odcięta od świata.

Cała prasa czeskiej Pragi, zarówno czeska jak i niemiecka, stwierdza zgodnie, że z Galicyi nie dochodzą żadne wiadomości, choć liczna emigracja polsko-galicyjskich uciekinierów, bawiących na tułaczce w Pradze i Wiedniu łaknie wieści z kraju.

Galicya pod obuchem najazdu i okrucieństw rosyjskich nie daje na zewnątrz żadnego znaku życia, jakgdyby zamarła.

Krakowskie dzieła sztuki wywiezione w miejsce bezpieczne.

Jedno z pism krakowskich podaje do wiadomości, że za staraniem narodowo-politycznych organizacji dokonano przewiezienia dzieł sztuki z Krakowa w miejsce bezpieczne, by w ten sposób uchronić owe zabytki przed niszczycielską ręką wojny.



TELEGRAMY

Odwrót Rosyan z pod Krakowa.

Telegramy zarówno petrogradzkie i londyńskie jakoteż wiedeńskie donoszą zgodnie o cofnięciu się wojsk rosyjskich z pod Krakowa. Stało się to z powodu nagłej ofensywy nowej armii austriackiej, która z Węgier przez Karpaty wkroczyła w okolicę Nowego Sącza do Galicyi zachodniej i szybkim marszem zbliżała się ku Krakowowi.

Zaś wobec napierających równocześnie z zachodu sił austriacko-niemieckich groziło Rosyanom wzięcie w dwa ognie a co najmniej zupełne otoczenie i zniszczenie lewego skrzydła rosyjskiego. Przeto Rosjanie byli zmuszeni odstąpić od oblężenia Krakowa i rozpocząć odwrót w kierunku północno-wschodnim (linią Wisły).

Rosyjski eksminister wojny oświadcza, że opinia publiczna Rosji usprawiedliwia ten krok wojsk rosyjskich jako przezorny i roztropny czyn strategiczny.

Z oblężonego Przemysła.

Nawet z Londynu pochodzące wiadomości przyznają, że oblężenie Przemysła uwięzione zostało ostatnimi czasami poważnymi stratami Rosyan. Albowiem dzielna załoga przemyska dokonała w dwóch ostatnich tygodniach kilku śmiałych wycieczek, przyczem zadała dotkliwe straty Rosyanom.

Kłęska ofensywy rosyjskiej w Galicyi zachodniej.

Urzędowy telegram z Wiednia donosi, że w bitwie pod Wieliczką ponieśli Rosjanie klęskę stanowczą. Front wojsk rosyjskiego został w kilku punktach przełamany; Rosjanie zmuszeni do odwrotu na całej linii.

Ściągająca armia austriacka zajęła z powrotem Bochnię i Nowy Sącz i zagraża lewemu skrzydłu rosyjskiemu. Do niewoli austriackiej dostało się w ostatnich walkach 31.000 Rosyan.

Łowicz — Łódź.

Punkt ciężkości niemiecko-rosyjskich walk w Królestwie spoczywa dziś niewątpliwie na linii Łowicz-Łódź. Toczone tam zacięte walki nie przyniosły jeszcze rezultatu. Obie strony walczą ze zmiennością szczęściem, przyczem szala zwycięstwa przechyla się raz na tę, raz na ową stronę.

Ludzie za niemi patrzom, a dziwujom się a poszepytujom! Ja tyz sła za niemi patrzeć ca tyz ta bedzie. No nic. Idziewa. A one temi siablami pobrzękujom, jak rzetelne sotdаты i popatrujom se to tu, to tam i coś! zapisujom. Juz juz mieli za wieś jechać, a tu z ostatniej chałupy wyleciała kobieta z dwiema garami mlaka i daleje do moich sotdatów cęstować ich. To ci sie one sotdаты polskie tak rozradowały, że cud, co im języki nie wleciały z gęby do garków.

Popły se, popły i bardzo pięknie podziękowały.

Stajom jeszcze i oblizujom sie. A ludzie het ich otoczyły kotem, i dzieciaki i pieski nawet ustały na nich poszczekiwać.

Ludzie patrzom i patrzom, ledwo im ślipia nie wypęknom, a sotdаты polskie patrzom na nich i śmieją się miękko.

Jeden był carny z brodom, jak kacap jaki i okrutny zabijaka na oko. Drugi za sie biały na licu i tak ci jakoś temi oczami po ludziach wiercił, jak co dobrego.

No nic. Kiej tak wszystkie stajom, un biały zdyma łapcyne z głowy, a lzy mu się kręcóm po oczach. Podjął sie z konia i tak rzecze:

— Ludzie wy polscy i my polskie wojaki. Za wasom sprawie idziem na Moskala. Dobra, cośta nas grzecnie, ugościł — Polska wam to wynagrodzi. Stupek spalcie, bo to wojna z Moskalem. A gdyby chłory z parobków miał życzenie prac Moskala to niech się zgłosi do tych polskich żołnierzy, co tu bedom za godzinę, albo i prędziej.

Potem wysiepnął siablę, błysnął niom ni by kosom we stonku i trap-trap — pojechali za wieś. A na ludzi zastąpiła jakas zaduma, ni to strach ni to uciecha.

Zygmunt Kisielewski.

POLSKIE SÓLDATY.

(Opowiadanie wieśniaczki z Wawrzynyc w Królestwie Polskim)

Ano to było tak. Na południe, było to jakosi ku niedzieli, strażniki i obieszczyki wzięni się i poszli. To ci sie dopiero ludzie zacnom głowić a uredzać, bez co ony poszły i bez co. a nic nam beskurcyne nie powiedziały — ino poszły Myśliwa se: poszły to poszły może kasi gdzieśi bandyty, abo co.

No i nic. Wtedy jaki taki rzecze: bedzie wojna! Ale jako to były młodziaki, to ci na ni h starsze ze wsi wpadły z pyskiem, coby nie gębowali byle cego, bo jesce wygębujom. A najbardziej to sie gniewali sottys.

Ludzie pogadali poredzali, ale że to zniwa wszędy, trza sie było jąc roboty. Ino wszystkim było jokosi markotno bez tych strażników.

No bo i prawda. Od kotyjski zawdy były strażniki, a tera wzięni sie i poszli, a nas tak ostawili...

E — myślę ja sobie — nie moze tak być na świecie...

No i nie; piChłóregoś ranka stoję ja przed chałupą, na św jak to bywa, popatruję se co chwile. Aż tu boży.

troj, cy co? cy mi się na starość w oczach. Ale nie. i pszykładał rękę do oczów.

Wzroki mam je akuratne. Jezu, Marya! Za, tak o stajanko, ja dzie dwóch.

Na kuniach som, capecki, majom jinne i siable u pasa.

Nie nase, bo jennej maści kolor, na spodniach i jakosi nie takie.

Ja patrzę, a one jadą. Patrzę i patrzę, jak ci one podskoczyły na skapach bryzgi! — prosto ku mnie.

— Dzień dobry — mowi jeden.

— Niech bedzie — rzecze drugi.

Odrzekłam mu na pochwalonkę, jak sie patrzy, ale mie krzyknę na wąpiach ścisneno kiej tak do nich mówię.

Strachliwa tez przecie zanadto nie jestem. Podparłam sie pod bok i dopytuj:

— A wyśta skąd, moje panowie?

— Z Krakowa.

— Z Krakowa? — a cośta za jedne i cego chceta?

— Przyśliśwa prac Moskala i bedziem go pędzić het prec jaz do lodów północnych — prawi.

— Myśmy tu wystańce od polskiego wojska, chłóre za nami wali — peda.

— Niby jako? — pytam sie.

— Nie wiecie to, matuś, ze wojna?

Już tu nie oświadcycie Moskala, chyba w poście takiego zdechłego.

(Bo w Krakowie to Moskale w poście są do jedzenia, a u nas to ciągiem żywe, cy w wpost, cy na zapust)

Takem się rozgniewała na takie gadanie i krzyknę:

— Nie bajcie, panowie, byle cego, boom nie głup a.

A gęby nie rozwirajcie zanadto bo wam strażniki jęzory poobcinajom.

Jak ci na tom przemowę jeden z nich nie porwie siablę, jak nie świśnie niom, jak nie wrzaśnie!

— Ino ja mu przódy łeb utnę!

Jużem sie wylękla i przygięna do ziemi. A one w śmiech.

Dopiero ci wypytować: a gdzie strażniki a duzo ich, a co, kędy a jak?

O na Boga!

Tak ci mi głowę nsturmowały, com ich sklena i zaparłam sie w chałupie.

Ależ bez okienko wyglądam, co będzie Ciekawy to człowiek przecie zawdy.

A ony trap-trap, pojechali i ustanowili sie przed sottysem.

Wyleciałam za nimi, a tu jeden zlaży z konia i dalej tłuc we drzwi (bo sottys sie zamknął) i wołać na niego.

Pokazał się wręście i sottys.

A tamten do niego:

— Wyśta sottys?

— Ano...

— Ten stęp z carskim orełkiem, co tu stoi podewsią, niby jako granica, trza go zrzbać — peda do sottysa.

— O nie, — peda mu sottys — to nieidzie! Take prawo je, co ten stupek tu musi stać.

— Trza go ściąć — wywodzi swoje wojak.

— Ja go nie zetnę.

— No to ja go zetnę — peda wojak i rym do chałupy go siekię.

A tu juz chmara ludzi.

Spozierałom wciąz, jakiesi zechrncane i zaszępane.

Ino ten drugi wojak, co sie na koniu ostał, śmieje sie, a do dziełek szczyrzy zęby.

Tamten poszed, ludzie za nim, i inie, aż zrzbał stupek i rzecze:

— Bierzcie go i spalcie!

— Panie, cośta za jeden — mowi sottys — ja ta nie wiem i nie moje prawo dopytywać, bóśta, widno, sotdat.

Ale tego stępka to ja nie spalę, ino go schowam, jak strażniki przydom, coby pokazal im, jakom niewinny. Prawo je, coby ten stupek z orełkiem stał. Ale bez to, cośta go zrabali, to już bez to napewniaka bedzie wojna. Zleście udziałali, bo tera już bedzie wojna.

Wtedy ony oba hyc na konie, grzecnie popozdrawali gromadę, nikogo nie kazali się bać, ani strażników — i jadom.

Bombardowanie wschodniego wybrzeża Anglii.

Zarówno londyńskie jak i berlińskie telegramy donoszą zgodnie o bombardowaniu przez eskadrę niemiecką portów na wschodnim brzegu Anglii: Scarborough, Hartlepool i Whitby.

Ten niespodziany atak na wybrzeża Wielkiej Brytanii wywołał w Londynie i całym kraju ogromne oburzenie.

Ludność wymienionych portów uciekała w największym popłochu w głąb kraju. Również nieliczne siły wojskowe, do krótkiej obronie ratowały się ucieczką.

Bombardowanie trwało 2 godziny i przyniosło atakowanym miastom portowym znaczne szkody.

Szczególnie ucierpiał Hartlepool gdzie straty wynosiły 82 zabitych i 250 rannych.

Dodać też należy, że porty te, jak również żadna z przystani na wschodnim brzegu Anglii, nie są twierdzami.

Przeto opanowanie brzegu tego, zwłaszcza przy słabej sile wojsk lądowych angielskich nie przedstawia dla nieprzyjaciela zbyt wielkich trudności.

Wzdłuż wybrzeża, w najbliższym sąsiedztwie wymienionych portów założyli Niemcy miny podwodne, które wysadziły w powietrze 4 okręty angielskie; by uniknąć podobnych strat, zawiesiła admiralicya angielska na tej przestrzeni cały angielski ruch handlowy.

W Londynie panuje ogromna obawa przed wyładowaniem wojsk niemieckich w Anglii i ewentualnym marszem na Londyn. Ze względu na niewystarczającą i słabą armię lądową, zarządził rząd londyński werbowanie oddziałów ochotniczych, które zostaną natychmiast wysłane w zagrożone okolice.

Również angielska pleć piękna nie chce pozostać w tyle, lecz żadna wawrynowa na polu chwyla chwytła za broń; za inicjatywę i pod wodzą arcyksiężnej Castlereach formują się 4 niewieście (!) pułki rezerwy, które w mundurach wojskowych pomarszerują na plac boju.

Statystyka angielskich i niemieckich strat na morzu.

Jedno z neutralnych pism europejskich podaje na podstawie urzędowych zestawień następującą statystykę zatopionych w ciągu dotychczasowej wojny, okrętów wojennych angielskich i niemieckich.

Straty angielskie:

Warrior	13.750 ton
Arethusa	3.560 »
Gloucester	4.900 »
Fearless	3.500 »
Pathfinder	3.000 »
Amphion	3.400 »
Fisgar	?
Pegasus	2.200 »
Aboukir	12.200 »
Hogue	12.200 »
Cressy	12.200 »
Hawke	7.820 »
Hermes	5.700 »
Monmouth	9.950 »
Good Hope	14.300 »
Andacions	24.000 »
Canopus	13.150 »
Bulwark	15.250 »

Straty niemieckie:

Ariande	2.660 ton
Mainz	4.350 »
Coeln	4.350 »
Hela	2.040 »
Magdeburg	4.500 »
York	9.500 »
Emden	3.650 »
Koenigsberg	13.400 »
Scharnhorst	11.600 »
Gneisenau	11.600 »
Leipzig	3.250 »
Nuernberg	3.500 »

Mały krążownik niemiecki »Emden« zatopił dotychczas: 34 okręty wojenne angielskie, 10 okrętów francuskich, 7 japońskich, jeden krążownik rosyjski i 1 torpedowiec francuski. Razem 53 nieprzyjacielskich okrętów.

Dotychczasowe straty rosyjskie na lądzie.

Według urzędowych zestawień rosyjskich, straty Rosyan na lądzie do połowy zeszłego miesiąca przedstawiają się następująco:

W pierwszych bitwach z Niemcami i Austrią było poległych i uwięzionych: 15.000
Pod Kraśnikiem i Lublinem 45.000
Pod Zamościem i Komarowem 40.000
Pod Lwowem i Gródkiem 76.000
Pod Rawą Ruską 50.000
Pod Przemyślem 80.000
W Karpatach 60.000
Nad Sanem 25.000
Pod Medyką i Samborem 40.000
Pod Stryjem 55.000
Pod Sandomierzem i Demblinem 15.000
W Prusach Wschodnich 375.000
Cholera, tyfus i inne epidemie pochłonęły 380.000
Razem 1.240.000

Z NIEMEC.

O stanie akcji wojennej w Prusach Wschodnich wydał niemiecki sztab generalny następujący komunikat:

«Walki na terenie Prus Wschodnich przyniosły nowe zwycięstwa oręża niemieckiego.»

W okolicy Stallupin odparto kilka gwałtownych ataków rosyjskich, zaś pod Soldau powstrzymano pochód wielkich sił nieprzyjacielskich. W walkach tych zabrano do niewoli 5.000 Rosyan i 10 karabinów maszynowych.»

Według doniesień z Amsterdamu koncentrują Niemcy olbrzymie siły w zachodniej Belgii i przygotowują się do ataku generalnego na pozycje sprzymierzonych na linii Dixmunde-Roulers-Cautrai.

Zaś sprzymierzeni wzmacniają swe pozycje świeżo sprowadzonymi z kolonii angielskich wojskami.

Generalny sztab niemiecki dementuje oficjalnie zarzut angielski jakoby Niemcy założyli miny podwodne u brzegów neutralnej Holandii.

Z FRANCJI.

Z paryskich telegramów dowiadujemy się, że Francuzi posunęli się z Neuport ku Lombaerzide gdzie zajęli przedmieścia miasta. Następnie opanowali silne pozycje między Lombaeride a Saint Georges.

Minister Millevand zamierza wnieść w parlamencie angielskim projekt ustawy powołującej do służby wojskowej wszystkich zdolnych do broni od 18 do 52 roku życia.

W atakowanej przez Niemców twierdzy Lille panuje głód który dziesiątkuje załogę i ludność miasta.

Burmistrz zwrócił się do rządu szwajcarskiego z prośbą o nadesłanie znaczniejszych zapasów żywności gdyż w przeciwnym razie twierdza będzie zmuszona poddać się Niemcom.

Z TURCYI.

Flota turecka bombarduje w dalszym ciągu porty rosyjskie na morzu Czarnem. Krążownik »Goeben« bombardował ostatni mi czasy Batum, przyczem zniszczył część miasta; równocześnie »Breslau« atakował Sebastopol.

Nieliczna i nieudolna flota rosyjska nie może stawić Turkom skutecznego oporu a tem mniej przeszkodzić bombardowaniu portów rosyjskich.

Na Kaukazie odnieśli Turcy pod Armin świetne zwycięstwo nad kawalerią rosyjską, poczem wkroczyli do Transkaukazyi.

Z EGIPITU.

«New York Herald» ogłasza telegram swego korespondenta z Kairo, według którego Anglia ogłosiła protektorat swój nad Egiptem, a na czele kraju postawiła Hussein Kamila jako lennego sobie sultana. Sultán ten ma z polecenia Anglii ogłosić się kalfem całego islamu, a więc uzurpatorem sultana tureckiego.

Generalny atak na Serbię.

»Budapesti Hirnap« dowiaduje się, że Austria czyni na wielką skalę przygotowania do zaatakowania w jednym w il-

kim ataku wszystkich placówek serbskich, by w ten sposób przyspieszyć chwilę ostatecznego opanowania tego kraju. Następnie po zupełnym pokonaniu Serbów wysłać generalny sztab austriacki wszystkie siły wojskowe z Serbii na teren galicyjski.

Z Kurytyby.

Odsłonięcie pomnika barona Rio Branco.

Dnia 19 b. m. odbyło się o godzinie 4-ej po południu uroczyste odsłonięcie pomnika bar. Rio Branco przy współudziale dygnitarzy miejscowych, jakoteż przedstawicieli towarzystw oraz wszystkich muncypaliów parańskich.

Ostatnie wiadomości.

Zwycięstwa austriackie w Galicyi zachodniej.

Nagły odwrót wojsk rosyjskich z pod Krakowa spowodowały dwa świetne zwycięstwa austriackie pod Bochnią i Jasłem gdzie zabrali Austriacy 30.000 Rosyan do niewoli.

Rosyianie pobici na głowę uciekali w popłochu, pozostawiając na pobojowisku broń i amunicję.

Olbrzymie straty.

W ostatnich 14 dniach w zachodniej Galicyi, jakoteż w Karpatach stracili Rosyianie — według urzędowych doniesień — 200.000 wojska.

Kłeska rosyjska w Królestwie.

Według urzędowego telegramu wiedeńskiego, zostali Rosyianie pod Noworodomskiem dotkliwie pobici, tracąc 31000 żołnierza.

OD REDAKCYI.

Przyszły numer jako świąteczny wyjdzie we czwartek dnia 24 b. m. Zaś w sobotę dnia 26 b. m. z powodu Świąt gazeta nie wyjdzie.

LISTY

do odebrania w naszej redakcyi mają następujący p. p:

Jan Stalyp, Wojciech Szulc, Jan Iwaszek, Wojciech Jabłoński, Józef Oleszko, Stanisław Oleszko, Franciszek Żwarski, Katarzyna Rykewicz, Michał Bofina, Piotr Lemieska, Jan Gładysz.

Przyszedł do mnie

KOŃ CZERWONY

mający 2 białe kwiatki na grzbiecie a ogon obcięty.

Właściciel zechce się zgłosić do mnie osobiście.

Wojtech Urbanik

Contenda — Muncio Lapa

Płyty gramofonowe.

»Casa de Novidades« przy ul 15 de Novembro nr. 66 róg ul. 1-go de Março otrzymała nowy zasób przyborów i płyt gramofonowych o pieśniach i monologach polskich i rosyjskich.

Cena zniżona.

Dr. Med. JANINA NOWICKA

(lekarzka)

Fakultetu Paryskiego.

Specyalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerzya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Dr. GABRYEL NOWICKI

(lekarz)

Fakultetu Paryskiego.

Specyalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby wewnętrzne. Choroby żołądkowe.

Przyjmuje od 3 do 5. po południu.

Rua Commendador Araujo, Nr. 69.

Szan. Pan Sekretarz c. i k. austro-węgierskiego Konsulatu

FRANCISZEK SZUBER

zechce przyjąć od nas z okazji swego ślubu

z Panią

A. W. J. O. G. E. R.

szczere gratulacje

Redakcyja

Jest do sprzedania

PLAC Z DOMEM

o 2 pomieszkaniach dających miesięcznego dochodu 55\$000. Bliższa wiadomość u p. Jana Ulandowskiego, rua Augusto Stelfed.

KALENDARZE

Sw. MICHAŁA

na rok 1915

już nadeszły i są do nabycia w redakcyi »Gazety Polskiej« po cenie następującej:

1 tuzin — — —	10\$000
1/2 tuzina — — —	5\$000
1 egzemplarz — — —	1\$000

Koszta przesyłki poniesie redakcyja.

Przedstawienie amatorskie i koncert.

Staraniem »Drużyny Strzelców A. P.« odbędzie się w sobotę dnia 26 b. m. o godzinie 8 1/2 wieczorem w sali T-wa Kosciuszki przedstawienie amatorskie w połączeniu z koncertem.

Program:

I.

Chrzest w ogniu (obraz dramatyczny z dziejów męczeństwa ludu naszego) w I. akcie.

II.

(część koncertowa)

1) Pieśń wieczorna	St. Moniuszko
2) Łzy	Dobrzyński
3) Pożegnanie	Ogiński

III.

»Za sztandarem«. — Wspomnienie z dni ofiar i walki o niepodległość Polski z r. 1863 (obraz dramatyczny w II aktach)

Wstęp 1\$000. Dzieci płacą połowę. 25 proc. dochodu przeznaczają się na »Skarb Wojskowy«.

Dom wraz z ziemią

jest tania do sprzedania w miasteczku Iraty na rogu dróg prowadzących do kolonii Iraty i Itapará. Plac bardzo dogodny na wendę. Właściciel: Ludwik Nowak.

Okazyjna sprzedaż.

Nowowbudowany piękny dom drewniany w najlepszym położeniu przy stacyi tramwajowej jest na sprzedaż w jaknajprzystępniejszej cenie.

Bliższa wiadomość: rua Marechal Deodoro 27.

Fabryka

ram do obrazów, oraz skład zwierciadeł,
obrazów i mebli.

BERNARD GROCHOCKI

Kurytyba — rua America 82.

Wykonuje się wszelkie roboty starannie,
po cenach umiarkowanych.

WARSTAT STOLARSKI

meblowy i budowlany

Jan Ulandowski

ul. Augusto Steinfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzewi,
okien, schodów, jakoteż meble od pojedyn-
czych do najwspanialszych, po wszelkich
cenach.

Przyjmuje się obstalunki także i z po-
za Kurytyby.

Okulista**Dr. Juliusz Szymański**

Docent Uniwersytetu w Chicago (Amer. Półn.)

przyjmuje chorych na *oczy, szy, nos i gardło* w Kurytybie
od 2-ej do 4-ej po poł. w biurze na Praça Tiradentes Nr. 11
Mieszkanie: *Fraça Osorio Nr. 1.*

Lecznica w Araukaryi pod nazwą

„Sanatorio Araucaria”

Chorzy z prowincji mogą wprost zatrzymać się w Araukaryi.

Jedyna w Paranie

POLSKA FABRYKA PAPIEROSÓW
I TUTEK,**IMPORT TYTONI**

z pierwszorzędnych fabryk

L. Szczerbowski

W TRES BARRAS — PARANA

Poleca Szan. Publiczności swe wyroby tyto-
niowe, jakoto papierosy z ustnikami:

„RIO TIGRE” mięszanina z tureckim tytoniem

„TRES BARRAS” tytoń goyano, z tureckim.

„NORTAN”, „IDEAL”, „LUXO”.

Fabryka nagrodzona na wystawach kilkoma
medalami.

Dla PP. Kupców odpowiedni rabat.

Popierajmy polski przemysł!!**BACZNOŚĆ****ROLNICY!**

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie
wprowadzić do gleby te materiały poka mowe,
które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się
najłatwiej przez zastosowanie naszego **sztucz-
nego nawozu**, który okazał się wszędzie jako
wyborny i przysporzył niezrównane wyniki.
Nasze sztuczne nawozy, a przedewszystkiem

GOTOWE MIESZANINY

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, mliżę, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d.
złożone są ze składników, które naukowo zba-
dane, odpowiadają w zupełności praktycznemu
zastosowaniu i tutaj zym potrzebom gleby.

Prosimy nie wżąć zamiast naszych chemicz-
nych nawozów lichych naśladownictw, które od-
rzucić należy i zwraca się uwagę na naszą mar-
kę ochronną, która na każdym worku uwidocz-
niona jest znakiem **(Pik - As)**.

Fernando Hackradt & Cia. — Curityba.

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 21 23

Skrzynka pocztowa 15. — Adres telegraf.: »Hackratosa«

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

Carrapatos?**Bernas?**

Hodowcy bydła! Koloniści!

używajcie

Isis-Bichorol

MARCA REGISTRADA

środek niezawolny przeciwko pasożytom bydłecym
jak: podskórnym robakom wszelkiego rodzaju,
kleszczom, wszom, pchłom i t. p.

„Isis-Bichorol“

z powodu swoich właściwości desinfekcyjnych unie-
szkodliwości ukąszenia zmij i węzów.

Jest tani. Jedna flaszeczka kosztuje tylko **1\$600.**
w miejscu, bez opłaty przesyłki.

Nie wietrzeje, nie psuje się chociaż jest w otwar-
tem naczyniu.

Dostać można wszędzie!**KRAWIEC POLSKI****JAN FAUCZ**

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorzędny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich ko-
lorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — **Ceny przystępne.**

Przy ul. AMERICA, obok kościółka Rosario.

Skład kapeluszy**»VENUS«**

Sprzedaż detaliczna i hurtowna.

CENY UMIARKOWANE.

Dla p. Kupców rabat.

Stanisław Wojski
Curityba - Rua 15 de Novembro N. 18.

Posiada zawsze na
składzie: duży wybór ka-
pelusy, i parasoli wszelkich
gatunków dla mężczyzn, pań i
dzieci. Duży sortyment lasek, obuwia,
koszuli, krawatów, manszetów, kołnierzyków,
kamizelek zimowych, szkarpetek i t. p. rzeczy
Naprawia się parasole.

Każdy, kto chce kupić tanie i dobre towary powinien
odwiedzić ten skład.

**«Atlantica»**Telefon 395 **Kurytyba** Caixa post. 163

Atlantica Pilsen	cała flaszka	6,500
Atlantica Monachium, ciemne	"	6,500
Paranaense, jasne	"	4,000
Coritibana, jasne	"	4,500
Iguassu, ciemne	"	4,000
Culmbach leczniczy	poł flaszki	6,000
Bilz, napój bez alkoholu	"	3,000
Gazoza, cytrynowa, ananasowa, malinowa i wiśniowa	"	2,000
Woda sodowa, w wysokim gatunku	"	2,000
Ginger-Ale, w wysokim gatunku	"	3,000
Gingibre	cała flaszka	2,500

Ceny za tuzin bez flaszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 9 wieczorem.

Zakład Fotograficzny**„VOLK“**

rua 15 de Novembro Nr. 72.

Wykonuje zdjęcia fotograficzne od najmniejszych formatów (mignon)
do wielkości naturalnej. — Przyjmuję zamówienia ZDJĘĆ OSÓB lub
WIDOKÓW nawet poza Kurytybą.

Fotografie wykonuje na najnowszym i najlepszym kartonowym papierze
Konkurencji się nie obawia — tak ze względu na cenę przystępną jakoteż
ze względu na sumienne i doskonale wykończenie robót.

Zakład ten, najstarszy w całej Paranie, odznaczony niejednokrotnie
złotymi medalami na wystawach w których brał udział poleca się Sza-
nowanej Publiczności.